

7-y Listopad

Dzisiaj, 7-go listopada 1946-go roku obchodzą narody Związku Radzieckiego a z nimi obchodzi cały świat pracy, cały świat demokracji dwadzieścia dziesiątą rocznicę tych niezapomnianych dni, w których robotnicy i ubrani w mundury żołnierskie chłopcy wydarli z rąk imperialistycznego rządu Kiereńskiego władzę nad jedną szóstą częścią świata.

Wtedy, przed dwudziestu dwięciu laty wszystkie kasandry wróżyły młodej Republice Radzieckiej rychły upadek.

Otoczał ją zwarty pierścień zarówno zagranicznych, jak i wewnętrznych wrogów. Nie było ani broni, ani środków transportowych, ani sojuszników.

Z wojny domowej wyszło państwo robotniczo-chłopskie zwycięsko. Cała klasa robotnicza stanęła murem w obronie swojej władzy. Chłop rosyjski już w toku rewolucji 1905-go roku przekonał się, że z rąk cara ziemi nie otrzyma. Nauki czterech Dum rozwiąły wszelkie złudzenia chłopca odnośnie otrzymania ziemi od pańszczykowskich i kadetów (partii konstytucyjno-demokratycznej).

Osiem miesięcy kiereńszczyzny wyjaśniły dostatecznie stosunek do ziemi obszarńczej eserowców i mienšewików.

Chłop rosyjski wierzył bezwzględnie, że jedynie i wyłącznie sojusz robotniczo-chłopski i władza Rad Delegatów może mu zapewnić posiadanie świeżo odebranej obszarńnikom i rodzinie carskiej — ziemi.

Obok robotnika w szeregach Armii Czerwonej stanął chłop. Błł się z interwentami, nie dopuścił Judenicza do Leningradu, zlikwidował Koleczaka, zdobywał Perekop.

Robotnicy całego świata łąli w odniesieniu do Związku Radzieckiego wyraz solidarności klasowej. Uchwaliły Międzynarodowych Zjazdów Związków Zawodowych odnośnie wstrzymania dostaw broni dla państw wójających z państwem radzieckim, sprzeciwianie się desantom w portach radzieckich, i rewolucyjna propaganda w wojsku interwentów wszystko to przyczyniło się do zwycięstwa demokracji w byłym Imperium Carskim.

W listopadzie 1922-go roku ostatni żołnierz obcy (w tym wypadku japoński) opuścił terytorium radzieckie.

Przed państwem radzieckim stały nowe perspektywy.

Trzeba było odbudować i przebudować republikę, trzeba było z kraju ekstensywny gospodarki rolnej o całej masie pozostałości półfeudalnych uczynić państwo przemysłowe.

Trzeba było podnieść zdolność obronną kraju. Trzeba było wyposażyć Armię Czerwoną w najnowszy sprzęt wojenny, nie zapominając ani na chwilę o tym, że wrogowie Związku Radzieckiego wypatrują tylko okazji do wszczęcia nowej ofensywy.

Pogrążona stale w nędzy Rosja Carska była obciążona i obciążona procentami od oprocentowań zacięgniętych pożyczek. Związek Radziecki odbudowę gospodarczą zawdzięcza jedynie i wyłącznie własnym wysiłkom i własnej nadludzkiej pracy.

Wspaniałe sukcesy trzech kolejnych pięcioletek, pierwszych na świecie projektów planowej gospodarki zadziwiły, oszołomiły i zaniepokoiły świat kapitalistyczny.

Dzięki konsekwentnemu stanowisku w stosunku do wszelkiej reakcji i agresji, poszanowaniu praw każdego narodu i należytej realizowanej polityki międzynarodowej rosły wpływy Związku Radzieckiego.

Hasło — ręce precz od ZSRR, było najlepszą odpowiedzią rosnących sił mas na prowokacje wojenne.

Dwadzieścia osiem razy obchodzili

Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 209 (300)

Czwartek 7 listopada 1946 r.

Rok III

Obrady Wielkiej Czwórki Sześć spornych kwestii—tematem obrad

Nowy Jork Ministrowie Molotow, Byrnes i Bevin oraz zastępcy premiera Bidault i Couve de Murville, podczas swych obrad w Nowym Jorku będą musieli rozwiązać 6 spornych punktów traktatów z satelitami, zanim będą mogli przejść do wstępnych rozmów nad traktatem z Niemcami. Rozpatrzenia sprawy niemieckiej w jak najszybszym czasie domaga się rząd Stanów Zjednoczonych.

Sześć spornych punktów, na temat których różnica zdań ujawniła się w czasie konferencji paryskiej, to: statut wolnego terytorium Triestu, granica jugosłowiańsko-włoska, sprawa instancji, która będzie decydować w wypadku powstania problemów spornych przy wykonywaniu traktatu, sprawa żeglugi na Dunaju, odszkodowania od b. satelitów Niemiec i sprawa granic Grecji z Albanią i Bułgarią.

W sprawie statutu Triestu Związek Radziecki proponuje ustanowienie w tym mieście gubernatora odpowiedzialnego przed Zgromadzeniem wybranym przez mieszkańców wol-

nego terytorium. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone proponują wyznaczenie gubernatora, działającego z ramienia Narodów Zjednoczonych i obdarzonego dużym zakresem władzy oraz odpowiedzialnego przed Radą Bezpieczeństwa. Na konferencji paryskiej stanowisko krajów anglosaskich otrzymało 15 głosów, a stanowisko Związku Radzieckiego 6 głosów. W sprawie granicy jugosłowiańsko-włoskiej Związek Radziecki skłonny jest zgodzić się na proponowaną przez delegację francuską granicę kompromisową pod warunkiem, że statut Triestu zostanie zatwierdzony w myśl jego postulatów. Mocarstwa anglosaskie również zgadzają się na granicę proponowaną przez delegację francuską pod warunkiem, że osiągnięte zostanie zadawalające porozumienie na temat statutu Triestu.

W sprawie instancji decydującej w kwestiach spornych powstałych w czasie wprowadzania w życie traktatów pokojowych, Związek Radziecki proponuje, aby zajęła się tym Rada Ambasadorów 4 wielkich

moocarstw z siedzibą w Rzymie — natomiast Anglia i Stany Zjednoczone chcą, by sporne problemy oddawać do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Punkt ten jest ważny, ponieważ Jugosławia oświadczyła, że nie podpisze traktatu, który nie będzie odpowiadał jej postulatom i nie jest wykluczone, że powstaną pewne trudności przy wprowadzaniu w życie traktatu pokojowego z Włochami.

W sprawie żeglugi na Dunaju Związek Radziecki stoi na stanowisku, że jest to zagadnienie wewnętrzne państw bałkańskich i nie ma powodu umieszczać tej kwestii w traktatach pokojowych. Mocarstwa anglosaskie żądają zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem państw bałkańskich i wielkich moocarstw, żeby rozstrzygnąć kwestię międzynarodowej żeglugi na Dunaju.

W sprawie granic Grecji z Albanią i Bułgarią — Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie zajęły w Paryżu wyraźnego stanowiska, powstrzymując się od głosowania.

Obecną sesję Rady Ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich moocarstw — jest piątą z kolei. Pierwsza odbyła się we wrześniu ub. r. w Londynie, poczym nastąpiły spotkania w Moskwie w grudniu 1945 r. i w Paryżu w kwietniu i czerwcu br. Prasa amerykańska komentuje początek sesji z dość dużym optymizmem. Chociaż Rada Ministrów spraw zagranicznych nie będzie odbywać codziennych sesji, zdaniem prasy amerykańskiej powinna zakończyć swe obrady w sprawie traktatów z b. satelitami Niemiec Koło 20 listopada, aby po tym przysiąc natychmiast do omówienia traktatu z Niemcami.

Minister Byrnes oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwsze stadium rozmów w sprawie Niemiec będzie musiało dotyczyć sprawy granic, bez określenia których nie jest do pomyślenia opracowanie traktatu pokojowego.

Terror w Hiszpanii

Nowa fala aresztowań. Obozy koncentracyjne wypełniają się

Paryż. Korespondent PAP donosi z granicy hiszpańskiej, że w związku z debatą hiszpańską na Generalnym Zgromadzeniu ONZ, Franco rozpoczął znowu akcję terrorystyczną. Od dnia 27 października aresztowano około 500 osób.

Aresztowanych deportuje się do specjalnych obozów koncentracyjnych na wyspach Balearskich, gdzie poddaje się ich torturom.

Na ulicach Barcelony, Bilbao, Madrytu, Saragossy i Sevillei dałami i nożami krążą patrole gwardii i szturmowej policji mundurowej. Bandy falangistów dokonują, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych obław i rewizji. Jak się okazuje niedawno aresztowanie komitetu republikańskiego sił zbrojnych pozostawało w związku z przygotowywanym powstaniem wojskowym.

W Barcelonie i Saragossie aresztowa-

no 22 wyższych wojskowych i około 50 kapitanów i poruczników. Ruch powstańczy obejmuje również inne miasta. W ostatnich czasach policja hiszpańska dokonała aresztowań przywódców związków zawodowych i partii republikańskiej socjalistycznej i komunistycznej.

Aresztowania te miały związek z najściami ulicznymi, w czasie których poległo osiemu partyzantów. Akcja represyjna spotyka się z reakcją kół republikańskich.

W myśl zaleceń narodowego sjednoczenia sił republikańskich, robotnicy fabryk włókienniczych i metalurgicznych w szeregu miastach rozpoczęli strajki włoskie.

W Barcelonie wybuchły rozruchy na tle głodowym. Kobiety wzięły szturmem targ rybny, wyrzucając na ulicę zawartość koszy.

kości radzieckiego oręza.

Sama, dzisiaj zapominająca o tym Anglia stała wobec groźby niemieckiego desantu i została uratowana tylko przez tempo ofensywy na froncie wschodnim.

Obecnie, w rok przeszło po wygranej wojnie, staje przed Związkiem Radzieckim poważne zagadnienia. Dwadzieścia cztery miliony ofiar, jakie poniósł nakłada na niego daleko idące obowiązki.

Musi wygrać pokój, tak jak wygrał wojnę. Musi ugruntować niepodległość wszystkich nialych narodów. Musi dążyć do to, by losy powojennego świata nie przypominały w niczym stosunków z przed wojny, by żadne państwo imperialistyczne, żadne porozumienie tych państw nie narzucało małym narodom swojej woli.

Stanowisko delegacji radzieckiej na Generalnym Zgromadzeniu ONZ,

oparte jest o takie właśnie postulaty.

A wszystkie sprawy poruszone przez Molotowa w jego przemówieniu mają dla Polski zasadnicze znaczenie. Sprawa nawiązania stosunków z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych, sprawa Rady Powierniczej, przyszłość rządu generała Franco i nade wszystko sprawa veto dotyczą nas w większym stopniu niż jakiegokolwiek inne państwo.

Postulaty, z jakimi przychodzi ZSRR, pod znakiem których rozpoczyna trzydziesty rok swego istnienia są dla nas, dla naszej przyszłości warunkami istnienia.

Dzień 7-go listopada obchodzimy nie tylko jako państwowe święto naszego sojusznika. Obchodzimy go jako święto całej demokracji i niepodległości wogół, a naszej w szczególności. Obchodzimy go jako święto pokoju.

E. S.

Drugi dzień procesu przeciwko mordercom posła Ścibiorka Zabijali działaczy demokratycznych i żołnierzy rzekomo w samoobronie Romiszcaje wystąpił posełowski posłów w K.R.N. na sali sądowej

Drugi dzień procesu przeciwko zabójcom posła Ścibiorka rozpoczął się od przesłuchania oskarżonego Czaplańskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca przynależność do grupy dywersyjno-sabotażowej oraz udział w dokonaniu zabójstwa na osobach małżeństwa Chrzaszczów. Z wyjaśnień Czaplańskiego wynika, że we wrześniu 1945 r. został on wciągnięty do organizacji przez Barana. Celem działania grupy dywersyjno-sabotażowej, jak go informował Baran, miało być tepienie gestapowców, konfidentów i bandytów. Na czele grupy, liczącej 10 do 12 osób, stał „Orsza”, którego zastępcą był Płoński. Mord małżonków Chrzaszczów nastąpił w następujących okolicznościach. W jedną z niedziel, jesienią ub. r. z mieszkania Barana, w którym na umówioną godzinę pojawili się Panek, Szymczak i Płoński, udano się rowerami do Chrzaszczów. Podczas rewizji w domu Chrzaszczów Baran zabrał kozuch, buty, patefon i zaniósł to wszystko na wóz, również należący do Chrzaszczów. Przy słowach: „giniecie za to, żeście zdradzili AK Baran zastrzelił Chrzaszczów, a Szymczak jego żonę.

Następny oskarżony Szymczak, 18-letni chłopiec wyjaśnia, że do organizacji wstąpił w marcu 1945 r. za namową Płońskiego. Oskarżony uczestniczył w jednym z zebranych grupy, na którym Kucikiewicz w swym przemówieniu kreślił obraz przyszłej Polski, jako państwa narodowego, bez Żydów i komunistów. Ustroju państwa miał być odpowiednikiem ustroju z przed 1939 r., tj. samo odnosiło się do granic Polski. Oskarżonemu mówiono ponadto w organizacji, iż działacze demokratyczni i Rząd Jedności Narodowej — to zdrajcy Polski. Kontaktował się oskarżony z Kucikiewiczem, najczęściej jednak z Płońskim. O zabójstwie posła Ścibiorka rzekomo w ogóle nie słyszał. Nie wie gdzie obecnie przebywa Kucikiewicz. Płoński mówił mu, że Baran został zastrzelony w walce z milicjantami w lutym roku 1946. Co do zabójstwa Chrzaszczów, oskarżony wyjaśnia, że w tragicznym dniu stał na ezdach około domu ofiar, następnie zaś brał udział w rewizji, a po dokonaniu jej, z rozkazu Barana, zastrzelił Chrzaszczów. Po akcji Baran podarował mu wóz i konia Chrzaszczów. Szymczak sprzedał później ten wóz za 20.000 zł. Szymczak miał w swym posiadaniu dwie pepesze, pistolet, stena i amunicję.

Z kolei przesłuchuje Sąd oskarżonego Rosińskiego. Był on w organizacji magazynierem od chwili wyzwolenia Polski aż do chwili aresztowania, tj. do 16 sierpnia, podlegając rozkazom „Orszy”. Magazyny mieściły się w Przybyszach, Modle i Mikulinach. Były w nich pistolety, automaty i granaty. Broń wydawał wyłącznie na rozkaz Kucikiewicza ustny lub pisemny, zazwyczaj przed samą akcją. W dalszym ciągu swych wyjaśnień opowiada osk. Rosiński o szczegółach śmierci Barana w napadzie na patrol milicyjny. Oskarżony uczestniczył na zebraniach, konfaktował się prawie ze wszystkimi współoskarżonymi i wie, że Płoński był oficjalnym zastępcą „Orszy”. Magazynowana broń pochodziła częściowo z zapasów niemieckich, częściowo z akcji, wresz-

cie zaś przyniesiona była przez poszczególnych członków organizacji.

W dalszej kolejności składa wyjaśnienia osk. Dmochowska, urzędniczka ambasady amerykańskiej w Warszawie. W połowie stycznia 1946 r. przyszedł do niej Płoński, z rekomendacją dyrektora Tarnowskiego, którego znała dobrze od lat pięciu. Chodziło o ułatwienie wyjazdu Płońskiemu do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Dmochowska postanowiła zająć się jego losem. Tego dnia zjawił się Płoński powtórnie z kolegą, prosząc o opiekę również dla niego. Dopiero w następnych spotkaniach powiedział Płoński o zabójstwie Chrzaszczów, kolega jego zaś oświadczył, że zamordowanie posła Ścibiorka — to też ich sprawa. Po kilku dniach oskarżona zawiadomiła Płońskiego, że nie ma żadnej możliwości legalnego wyjazdu przy pomocy ambasady. Od tego Płońskiego otrzymała małego kalibru browning rzekomo dla osobistego bezpieczeństwa z rąk swoich codziennych przejazdów z Warszawy do Skierniewic w godzinach późnego wieczoru. O zabójstwie Ścibiorka oskarżona nie wiedziała, gdyż w tym okresie była zajęta usilnie kształceniem się w języku angielskim. O istnieniu grupy sabotażowo-dywersyjnej wiedziała od Płońskiego, sama jednak członkiem tej grupy nigdy nie była. Otrzymała od Płońskiego rewolwer oddała Dmochowska na przechowanie matce, skoro tylko zorientowała się, że nielegalnie posiadanie broni jest przestępstwem.

Pierwszy składa zeznania 20-letni uczeń Henryk Kopytko, siostrzeniec Ścibiorka. Krytycznego dnia wrócił on do domu około godz. 9-ej wieczór i zastał tam już swego wuja. Wkrótce potem na usłyszany dzwonek otworzył Kopytko drzwi mieszkania do którego weszło trzech nieznanych osobników. Na twierdzącą odpowiedź iż Ścibiorek jest w domu jeden z osobników sterroryzował bronią świadka poczynił dwóm pozostałym niepaństwowym skoczyło do wycoadującego z drugiego pokoju Ścibiorka i wyprwadziło go do pokoju stołowego. Prowadzono go przez pokój stołowy do sypialni Kopytko zauważył, że w korytarzu prowadzącym do kuchni wuj stał naprzeciw trzeciego osobnika tłumacząc się, że jest sekretarzem PSL. W sypialni eskortujący Kopytkę osobnik związał mu leżącym na stole krawatem ręce i wyszedł. W tej chwili padł strzał. Wybiegli obaj pozostali napastnicy zabrali teczkę skórzaną Ścibiorka i wyszli ostrzegając, żeby nie robić hałasu. Z drugiego pokoju usłyszał świadek jeszcze słowa: „wyrok wykonano”. W konfron-

tacji z oskarżonymi rozpoznaje świadka Pankę i Płońskiego. Kopytko zeznaje dalej, że ze związanymi na plecach rękoma wybiegł po wyjściu morderców na korytarz i zobaczył już Ścibiorka leżącego na wznak w łazience z raną na twarzy i nie dającego znaków życia. Świadek stwierdza, że Panek posiadał visa, a Płoński miał pod płaszczem pistolet naryzowany w rodzaju Stenna. Domysla się Kopytko, że Ścibiorka zastrzelił Baran.

Następny świadek Sabina Kawecka, nauczycielka gimnazjalna, zeznaje, że w okresie okupacji udzielała Płońskiemu lekcji na tajnym komplecie nauczania w Skierniewicach. W jednej z rozmów z oskarżonym dowiedziała się od niego, iż Ścibiorek — to człowiek mało wartościowy, to „młoty typ”. Gdy Kawecka dowiedziała się o zabójstwie Ścibiorka, przypomniała sobie jego rozmowę z Płońskim, tym bardziej, iż w dniu zabójstwa Płoński z dwoma innymi młodymi ludźmi przyszedł do domu jej rodziców. W kilka tygodni po zamachu przyznał się Płoński świadkowi, że rzeczywiście brał udział w morderstwie posła Ścibiorka. Oskarżony powiedział wówczas jeszcze świadkowi, że działał z polecenia Orszy, a Orsza też działał z czyjegóż polecenia. Przyznał się również do napadu rabunkowego na „Orbis”. Podczas pobytu swego w Zdunskiej Woli, gdzie zamieszkiwał u świadka Płoński natknął się na jednej z ulic na patrol milicyjny. Gdy członkowie patrolu upierali się przy przeprowadzeniu rewizji osobistej, wtedy Płoński wyjął pistolet i w samoobronie strzelił do tych z patrolu. Tak oto wygląda w praktyce teoria samoobrony, ukuta na sesji KRN, przez jednego z posłów PSL.

Trzeci z kolei Henryk Królikowski charakteryzuje osobę posła Ścibiorka, stwierdzając, że od roku 1939, pracował Ścibiorek w ruchu ludowym, organizował Bataliony Chłopskie wciągnął do tej pracy świadka. W r. 1943, gdy Ścibiorek ściągany przez Niemców musiał opuścić teren Jeżowa, świadek objął po nim wszystkie agendy. Z chwilą wyzwolenia Polski „Ścibiorek rzucił się w wir pracy społecznej i politycznej i pracował aż do chwili swej tragicznej śmierci”.

Następny świadek Hieronim Bachman przyznaje się do posiadania dwóch Stenów, 3 pistoletów, karabinu i dwóch granatów. Część tej broni sprzedał mu Kucikiewicz.

Jako ostatnia zeznaje 53-letnia buchalterka Winawer Winowska. Wskazała ona skierowanym do niej przez Dmochowską dwóm młodym ludziom sposoby nielegalnego przedostania się za granicę. Przy konfrontacji Winowska rozpoznaje Płońskiego.

Na tym zakończono posiedzenie Sądu w drugim dniu procesu.

CO PISZĄ INNI

Prosto w twarz

W związku z odbywającym się w Warszawie procesem przeciwko mordercom posła do KRN s. p. Bolesława Ścibiorka „Głos Ludu” zabiera głos w tej sprawie. Po zamaskowaniu prowokacyjnej gry Mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, chcącego strzucić odpowiedzialność na zabójstwo s. p. Ścibiorka na obóz demokracji polskiej pisze „Głos Ludu”:

Dziś przyszła godzina sądu. Głos ma prokurator Rzeczypospolitej, Sądzi legalny Trybunał Rzeczypospolitej. Sądzi morderców, ujętych z bronią w ręku, przyznających się w pełni do swej zbrodni. Morderców, którzy zabili Ścibiorka dlatego, żeby nie przekazał p. Mikołajczykowi w PSL, żeby nie robił rozłamu w PSL.

Cz. zostaje dziś z insynuacji zagranicznych organów PSL, z jadawitej plotki szepcanej, pieszczelawskiej propagandy, z gromkich słów anglosaskich protektorów p. Mikołajczyka?

Murzyni australijscy mają broń zwaną bumerangiem. Wraca ona po rzuceniu do tego kto ją rzucił. Panamikołajczykowska kampania w sprawie morderstwa Ścibiorka, okazała się takim właśnie bumerangiem. Wraca do tego, kto ją podjął. Tylko — w odróżnieniu od bumeranga — wraca nie do jego ręki. Uderza go prosto w twarz.

Nie tylko Płoński, Panek i towarzysze zasiadają na ławie oskarżonych w gmachu na ulicy Leszno. Zasiadają na niej także ci, którzy z morderstwa zbiorów, uważających się za ich zwolenników, usiłowali ukuć dla siebie broń przeciwko obozowi demokracji polskiej, usiłowali uczynić z haniebnego morderstwa narzędzie rozbięcia jedności narodu.

Wyrok, jaki zapadnie w tym procesie, będzie jednocześnie wyrokiem potępiającym prowokacyjne metody p. Mikołajczyka.

Smutny bilans roku pracy

„Gazeta Ludowa” obchodziła rocznicę swego istnienia. Organ prasowy p. Mikołajczyka nie trzeba tego specjalnie podkreślać za rok swej pracy nie wniósł nic pozytywnego do naszego życia publicznego, tym nie mniej „pismo dla wszystkich” przypisuje sobie wiele zasług.

Pisze o tym „Robotnik”

Z okazji pierwszej rocznicy istnienia „Gazety Ludowej” naczelny publicysta tego pisma p. W. G. ogłosił wczoraj wielki artykuł, oceniający ten „historyczny” fakt. Artykuł ten jest pełen za morzach wiatru i somowielbienia. Autor artykułu „wyjaśnia i uzasadnia, dlaczego „Gazeta Ludowa” jest „pismem dla wszystkich” i przypomina, że zespół tego pisma składa się „z ludzi twardych i twardego życia”. Następnie zaś czytamy:

Natomiast p. W. G. zupełnie zapomina o licznych wpadkach — delikatnie mówiąc „Gazety Ludowej” w ciągu ubiegłego roku, że wymieniamy choćby tylko pochwałę słynnego antypolskiego przemówienia Byrnesa w Stuttgarcie, entuzjazm z okazji uwiecznienia Schachta, Pasena, i organizacji SA, wymowne milczenie po pogromie w Kielcach itd. itd., już nie mówiąc o licznych drobniejszych, lecz nie mniej pikantnych „ekstrawagancjach” (używamy znów tegoż terminu), jak na przykład kompletny pod adresem gen. Franco lub monarchistów greckich.

Red. W. G. polemizuje z tymi, „co zarzucają nam (t. zn. „Gazecie Ludowej”) zdradzenie sytuacji”, i tłumaczy się tym, że „byliśmy wyłączeni w stronę przedniej swej straszy, na podjazd i ubezpieczenie”. W tym wypadku zgodzimy się z p. W. G. „Gazeta Ludowa” rzeczywiście w ciągu swej rocznej działalności prowadziła podjarowaną walkę przeciwko polskiemu obozowi demokratycznemu i rzeczywistej szperpencarstwu i interesy waleczniczo i kolumnarzo. „Gazeta Ludowa” stała się, jak najbardziej prawniczych elementów w PSL, oddalając się od wal. i jej interesów i potrzeb, i zamieniając się w organ niejakiego mieszczaństwa.

Taka jest nasza ocena pierwszego roku istnienia „Gazety Ludowej”.

Radziecki przemysł materiałów budowlanych

przekroczył plan produkcji

Moskwa. W związku z ogromnymi pracami nad odbudową terenów zniszczonych podczas wojny i dalszą rozbudową przemysłu radzieckiego, wielkiego znaczenia nabierają nowe sukcesy w dziedzinie przemysłu materiałów budowlanych. Październikowy plan produkcji w tej gałęzi przemysłu został wykonywany z nadwyżką. Produkcja cementu i szkła osiągnęła prawie 105% planu, produkcja blachy dachowej

przekroczyła 103%, szyna 114%, kaloryferów 104%, azbestu 103%, itd.

Konferencja Byrnes-Mołotowa

Nowy Jork. Agencja Reuters donosi, że sekretarz stanu James Byrnes, przed posiedzeniem Rady Ministrów spraw zagranicznych spotkał się w poniedziałek po południu z ministrem Mołotowem i odbył z nim konferencję.

Trzeba być konsekwentnym mr Byrnes!

(na marginesie obrad Wielkiej Czwórki)

W ubiegły poniedziałek w godz. wieczornych wznowiła po dłuższej przerwie swe obrady Rada Czterech Ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w New-Yorku. Owe rendez-vous polityczne wybitnych mężów stanu umówione zostało jeszcze w Paryżu i podkreślić z uznaniem trzeba — doszło do skutku w terminie przewidzianym.

Konferencja Paryska nie powzięła ostatecznych decyzji co do szeregu spraw, będących głównym tematem obrad i ośrodkiem dyskusji tak namiętnie prowadzonych w Pałacu Luksemburskim. Ograniczono się tam jedynie do sformułowania pewnych zaleceń, które mają stanowić zasadnicze wytyczne dla czterech ministrów spraw zagranicznych, kontynuujących prace Konferencji Paryskiej w sensie ustalenia ostatecznych tekstów traktatów pokojowych z byłymi satelitami państw osi, a więc z Włochami, Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią.

Zadanie, jakie ma przed sobą wielka czwórka, nie należy do łatwych, jeśli przyjmujemy pod rozwagę dwa następujące fakty:

Primo: Powzięte na Konferencji Paryskiej zalecenia w sprawach wyżej poruszonych zdają się mocno krzywdzić narody (np. Jugosławię) twardo stojące w czasie ostatniej wojny po stronie sprzymierzonych, tolerancyjnie zaś traktują najcięższego w okresie wojny partnera Niemiec hitlerowskich, Włochy.

Secundo: Te same zalecenia w zbyt rygorystyczne formy uisłają ująć traktaty pokojowe z innymi satelitami, nie zważając na fakt, iż narody b. satelitów tworzyły silny ruch oporu przeciwko Niemcom i przyczyniły się w ten sposób do ich rozgromienia (Bułgaria).

Tak więc sprawa statutu Wolnego Miasta Triestu, jak również wynikłego na tym tle konfliktu jugosłowiańsko-włoskiego, dalej sprawa żeglugi na Dunaju, zagadnienie wygórowanych niekiedy roszczeń reparacyjnych od byłych satelitów państw osi, zagadnienie bułgarskie oraz kwestia granicy grecko-albańskiej czekają na ostateczne rozwiązanie przez wielką czwórkę.

Nie wyczerpie to jednak porządku dziennego obrad. Po rozprawieniu się z całym tym szeregiem problemów przystąpią dopiero czterej ministrowie do centralnego zagadnienia a mianowicie do sprawy Niemiec pokonanych i opracowania z tym państwem traktatu pokojowego.

Sprawami będącymi przedmiotem obrad Konferencji Paryskiej Polska nie była bezpośrednio zainteresowana. Zainteresowanie na sze było raczej pośrednie i dotyczyło przede wszystkim ustalania wysokości odszkodowań wojennych należnych Polsce od niektórych satelitów (Włochy) i rewindykacji prywatnego mienia polskiego z Rumunii i Węgier.

Kiedy natomiast prowadzi się już rozmowy wstępne, dotyczące przyszłej redakcji traktatu pokojowego z Niemcami to trzeba stwierdzić, że jednym z najbardziej zainteresowanych tym problemem państw staje się Polska. Budowa nowych Niemiec, w oparciu o poszczególne artykuły i klauzule traktatu pokojowego z tym państwem, nie leży już tylko w sferze naszych pośrednich zainteresowań. Od tego jaki będzie ten traktat zależy przyszłe oblicze polityczne, konstrukcja ekonomii cz-

na i potencjał militarny Niemiec. A znowuż od stopnia powiedzmy szowinizmu politycznego, rozbudowy gospodarczej i militarnej na szego zachodniego sąsiada zależy utrzymanie pokoju światowego wogóle, a bezpieczeństwo Polski w szczególności.

Dlatego też z nieślabnącym na pieciem śledzić będziemy uważnie prace ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w New-Yorku i stale trzymać rękę na pulsie łączących się obrad, by w porę móc reagować na ewentualne postanowienia w sprawach przyszłości Niemiec, godzące w podstawy naszego bezpieczeństwa i suwerenności.

Dziś, w okresie wzmożonych ataków na nasze granice nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, wobec zachłystywania się nienawiścią do Polski prasy niemieckiej w anglosaskich strefach okupacyjnych Niemiec, wobec coraz śmielszych żądań rewizjonistycznych przywódców politycznych w powojennych Niemczech, którzy w swych bezczelnych wystąpieniach, jak min. Franz Bluecher z Oldenburga sięgają już po Śląsk i ziemię poznańską, lub, jak Maria Severich nawołują do organizowania Czarnej Reichswehry, by siłą roz-

wiązać problem niemieckich granic wschodnich, wobec tym podobnych i innych napaści musimy być czujni.

W końcu niniejszego artykułu wypada jeszcze zaznaczyć, by oddać rzeczywisty nastrój polskiej opinii publicznej wywołany rozporządzeniem się obrad wielkiej czwórki i rozmów wstępnych na temat traktatu pokojowego z Niemcami, iż nasza czujność nie rodzi się wcale na tle obaw o niebezpieczeństwo utrzymania na stałe obecnego naszego stanu posiadania na zachodzie. Nasze niczym niezaprzeczalne prawo historyczne, przelana krew i włożony trud w odbudowę Ziemi Odzyskanych oraz ostateczne oświadczenie Geheerlissimusa Stalina, uważającego nasze granice nad Odrą, Nisą i Bałtykiem za ostateczne, rozwiewają wszystkie wątpliwości w tym względzie i są druzgocącą bronią na ataki p. Schumacherów, Bluecherów i innych.

Mówimy przeto jasno, że sprawa naszych granic zachodnich stoi poza wszelką dyskusją. Anglo-sascy mężowie stanu Byrnes i Bevin, którzy dotychczas patronują swym autorytetem wszystkim rewizjonistycznym tendencjom Niemiec w odniesieniu do ich gra-

nic wschodnich, winni zająć odmiennie od dotychczasowego stanowisko, jeśli chcą naprawdę budować trwały pokój w Europie i w świecie, a nie budować silne Niemcy — zagrożenie tego pokoju. Prawo do posiadania przez nas Ziemi Odzyskanych musi znaleźć zrozumienie u min. min. Byrnesa i Bevina, tak samo, jak znalazło pełne zrozumienie i poparcie naszego wschodniego sąsiada. Pan Byrnes zresztą, może poświadczanie, jednakże również poparł nasze zachodnie granice, powołując się w jednym ze swych ostatnich przemówień na konieczność ścisłego wypełniania uchwał poczdamskich. A przecież nie gdzie indziej jak w Poczdamie właśnie przyznano nam prawo do posiadania Ziemi Odzyskanych.

Wobec ówczesnego nowego oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu, iż przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Niemcami na pierwszy ogień ma pójść zagadnienie granic, będziemy mieli okazję przekonać się, czy słowa amerykańskiego męża stanu nie są rzucane na wiatr i czy mają dźwięk dobrej, nie fałszywej monety.

A więc czekamy mr Byrnes! Trzeba być konsekwentnym i dotrzymywać przyjętych na siebie zobowiązań w Poczdamie. A.S.

Posiedzenie „Wielkiej Czwórki“

Opozycja anglosaska przeciwko dyskusji nad granicą włosko-jugosłowiańską

Newy Jork. Posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się w poniedziałek w hotelu Waldorf Astoria trwało 4 godziny.

Przed samym posiedzeniem wręczono ministrom notę rządu włoskiego w sprawie projektu traktatu pokojowego z Włochami.

Postanowiono zaprosić przedsta-

wicieli Włoch i Jugosławii na dyskusję nad traktatem pokojowym z Włochami.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych postanowiła następujący porządek obrad: 1) Traktat pokojowy z Włochami, 2) Prawa mniejszości na terenach odstąpionych, 3) Odszkodowania dla Albanii, Abisynii, Jugosławii i Grecji 4) Pero-

zumienie włosko-austriackie w sprawie zmiany granic.

Ministrowie Bevin i Byrnes zaproponowali przeciwko propozycji ministra Molotowa, by przystąpiono ponownie do dyskusji nad granicą włosko-jugosłowiańską. W sprawie tej nie osiągnięto porozumienia.

W sprawie odszkodowań minister Molotow zaproponował, by Jugosławii przyznano odszkodowania dwa razy wyższe, niż Grecji. Minister Bevin przeciwstawił się tej propozycji, oświadczając, że jego zdaniem postanowienie takie byłoby niesprawiedliwe, gdyż Grecja padła ofiarą niesprobowanej agresji ze strony Włoch i Niemiec.

Nota rządu włoskiego, doręczona ministrom spraw zagranicznych, nie została jeszcze przez nich rozpatrzona. Nota podkreśla między innymi, że projekt traktatu pokojowego „nie pozostaje w zgodzie z zasadami Karty Atlantycznej“, zaznacza, że odszkodowania przewidziane w traktacie są zbyt wysokim ciężarem dla gospodarki włoskiej i wysuwa pewne zastrzeżenia co do granic określonych w traktacie.

W kołach politycznych przypuszczają, że obrady Ministrów Spraw Zagranicznych potrwać 2-3 tygodni.

Działalność podziemna w Hiszpanii

Ruch powstańczy wzrasta na sile

London. Agencja Reuters donosi z Madrytu, że dochodzenie prowadzone w sprawie wybuchu 8 bomb w Madrycie wyraża się wzmocnieniem istniejącego w Hiszpanii zorganizowanego ruchu powstańczego. Prasa hiszpańska ograniczyła się do krótkiej wiadomości o fakcie eksplozji bomb, określając liczbę ofiar na 4 osoby, stwierdzając, że policja poszukuje sprawców przestępstwa.

Dokoła zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie

Rzym. Radio rzymskie doniosło, że w piśmie, skierowanym do premiera włoskiego de Gasperi, organizacja żydowska „Irgun Zwi Leumi“ stwierdza, iż członkowie jej dokonali zamachu bombowego na ambasadę brytyjską w Rzymie. Pismo stwierdza, że członkowie organizacji „chcą skierować uwagę narodu włoskiego na przyczyny, które skłoniły organizację do tego kroku“.

Pismo zaznacza, że głównym ośrodkiem działalności, skierowanej przeciwko imi-

gracji żydowskiej do Palestyny, są brytyjskie placówki dyplomatyczne i konsularne we Włoszech. W zakończeniu pismo wyraża nadzieję, że naród włoski stanie się sprzymierzeńcem narodu żydowskiego po powstaniu niepodległego państwa żydowskiego — Palestyny.

Policja włoska aresztowała 3 Żydów — Waimberga, Widmana i Schaka, podejrzanych o dokonanie zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie.

Demobilizacja kolejnych roczników armii radzieckiej

Moskwa. Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 23 go października o demobilizacji kolejnych starszych roczników armii ra-

dzieckiej wkroczyła w stadium realizacji.

Jak donosi prasa moskiewska, czynione są przygotowania do przyjęcia demobilizowanych żołnierzy. W Moskwie wznowiły prace specjalne komisje, których zadaniem jest zorganizowanie gorącego przyjęcia wracających żołnierzy i kierowanie ich do pracy.

Przybycie pierwszej grupy demobilizowanych do Moskwy oczekiwane jest w trzeciej dekadzie listopada.

Wojska brytyjskie pozostają narazie w Grecji

London. Zdaniem korespondenta dyplomatycznego dziennika konserwatywnego „York Shirs Post“ rząd brytyjski postanowił, że narazie wojska brytyjskie pozostaną w Grecji.

Rozmowy brytyjsko-żydowskie

Waszyngton. Ambasador brytyjski w Stanach Zjednoczonych lord Laverchapel podejmował śniadaniem przewodniczącego komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej Dawida Ben Guriona.

Obserwatorzy polityczni są zdania, że spotkanie to oznacza rozpoczęcie oczekiwanych brytyjsko-żydowskich rokowań przed wznowieniem w Londynie w grudniu konferencji palestyńskiej.

Przewrót listopadowy a Polska

Sojusze łączące naszą demokrację z Republiką Ludową z bratnimi państwami słowiańskimi w niczym nie przypominają porozumień i związków zawieranych przed wojną przez państwo Czerwone-Piaste, albo tak zwanej snacji moralnej.

Wtedy wchodziło w grę wszystko, tylko nie wzajemny szacunek i wzajemne zaufanie. Sojusze były z reguły koniunkturalne, porozumienia nie obowiązywały na dłuższą metę. Zazwyczaj jedno państwo dyktowało, drugie przyjmowało warunki. Warunki te często stały w sprzeczności z własnymi interesami strony zainteresowanej.

Nie ma potrzeby przypominać, że pakt o nieagresji i wypływający z niego porozumienie polsko-niemieckie zawarte w 1934-ym roku nosiło właśnie ten charakter.

Sojusze zawierane obecnie, a przede wszystkim sojusz ze Związkiem Radzieckim, wypływają z innych zupełnie założeń.

Nie przyjaciółczych ale stałych, nie koniunkturalnych ale programowych, sojusze mający za podstawę wzajemny szacunek i wzajemne zaufanie, sojusze oparte na braterstwie krwi i na krwi wspólnie przelanej.

Nowy jest formale zawarty związek łączący ZSRR i demokratyczną Rzeczpospolitą Polską ale stara jest przyjaźń obu narodów, datująca się jeszcze od lat wspólnej walki z barbarzyńską przemocą caratu.

Założonemu na Kongresie Wiedeńskim Świętemu Przymierzu, związkowi „bożych” pomazańców” skierowanemu przeciwko ich „wiernym” poddanym” przeciwstawili ci poddani sieć tajnych organizacji wolnościowych i porozumienia tych organizacji w skali międzynarodowej.

Rosyjskie „Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian” i polskie „Towarzystwo Patriotyczne” nawiązało ze sobą ścisły kontakt. Nie udało im się tylko skoordynować swojej działalności i doprowadzić do „jednoczesnego wybuchu powstania”.

Dalekie ścisłejsze, nie tylko ideowe, ale już organizacyjne stosunki łączyły Narodną Wolę z Pierwszym Proletariatem, chociaż zarówno program, jak i taktyka każdej z tych organizacji nie wiele miała punktów styczności.

Narodną Wolę i Pierwszy Proletariat dzieliło wiele. Łączyła je bezkompromisowa nienawiść do caratu, a to było najważniejsze.

Jeszcze bardziej zacieśniły się stosunki pomiędzy obozem demokratycznym rosyjskim a polskim od czasu powstały robotnicze partie socjalistyczne i na czele rosyjskiej socjaldemokracji stanął Lenin.

Prawo do samookreślenia aż do dozwolenia dla każdego wchodzącego w skład Imperium carskiego narodu charakteryzowało stosunek partii bolszewickiej do sprawy narodowej. Wielokrotnie oświadczenia o wspieraniu niepodległości Polski czy, nie mówiąc już za caratu przez Lenina i Stalina, o krótkim czasie odwołania się do polskiej konkretnej odnośności Polski.

Już sam fakt przewrotu listopadowego w Rosji stworzył obiektywne przesłanki dla zaistnienia niepodległej Polski.

Rosja carska była więzieniem uciemiężonych mniejszości narodowych, 7-ty list padał rozbił to więzienie, przepędził imperialistyczną ekspozyturę — rząd Kiereński i przyspieszył wybuch rewolucji niemieckiej.

Wraz z upadkiem caratu i klęską militarną państw centralnych uniesiony został stan prawny sankcjonujący rozbiory Polski.

O tym, że ścisła łączność ludu rosyjskiego z innymi narodami Europy, a przede wszystkim polskim, przyczyniła się do zwycięstwa rewolucji październikowej, świadczy liczny udział Polaków w Gwardii Czerwonej i jej walkach wyzwolających.

Wszyscy prawie robotnicy polscy i ogromna większość chłopów i inteligentów nie zostali biernymi ślankami wypadków ale swoją ofiarną pracą jeszcze raz dali świadectwo solidarności obu narodów.

Jeszcze w listopadzie 1917 roku opublikowana została „Deklaracja Praw Narodów Rosji” opatrzona podpisem Lenina, jako przewodni czącego Rady Komisarzy Ludowych i Stalina jako Komisarza Ludowego do Spraw Narodowościowych.

W deklaracji tej rząd radziecki proklamuje równość i suwerenność narodów wchodzących w skład b. Imperium carskiego i przyznaje im prawo do samostanowienia o swoim losie aż do oddzielenia się i utworzenia samodzielnego państwa.

Deklaracja ta była wcieleniem w życie zasad którymi kierowała się partia bolszewicka za czasów carskich.

Ucieleśnieniem tych wytycznych odnośnie Polski był dekret Nr 698 z dnia 9-go września 1918-go roku,

który głosił co następuje:

„Umowy i akty zawarte przez rząd b. Imperium Rosyjskiego z rządami Prus i Austro-Węgier, dotyczącymi Polski — anuluje się niniejszym bezpowrotnie, w związku z ich sprzecznością z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawa narodu rosyjskiego, który przyznaje Polsce pełne prawo do niepodległości i jednności”.

Wcześniej jeszcze, bo 12-go stycznia 1918-go roku podczas pertraktacji pokojowych w Brześciu nad Bugiem zgłosiła delegacja radziecka protest przeciwko niemieckiej okupacji Polski i odczytała następującą deklarację:

„Z faktu należenia miejscowości okupowanych do składu b. Imperium Rosyjskiego — Rząd rosyjski nie wyciąga żadnych wniosków, któreby wkładały na ludność tych miejscowości i jakiegokolwiek zobowiązania państwa rosyjskiego do samostanowienia. Stare granice b. Imperium Rosyjskiego, granice stworzone gwałtem i zbrodniami przeciwko narodowi polskiemu — opadły wraz z caratem. Nowe granice braterskiego sojuszu narodów republiki rosyjskiej z narodami, które zerwały oddzielenie się od Rosji (j. utworzyły samodzielną państwa) powinny być określone wolną wolą tych narodów”.

29-go sierpnia anulowano uroczystym aktem umowy rozbiory. Deklaracja zaś z 28-go stycznia 1920-go roku, na której widnieje podpis Lenina, głosi:

„Rada Komisarzy Ludowych oświadcza iż polityka RFSRR w stosunku do

Polski, wychodząca nie z przypadkowych, chwilowych, wojennych czy dyplomatycznych kombinacji, a z niezachwianej zasady samookreślenia narodów, bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń uznawała i uznaje niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej, i uznaje nie to od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego, uważa za podstawę swych stosunków z Polską”.

Rosyjscy robotnicy i chłopci uznali niepodległość Polski nie w ostatniej chwili, nie jako chwilową kombinację dyplomatyczną, nie pod naciskiem okoliczności.

Uznali ją pierwsi, jeszcze wtedy kiedy „demokratyczne” rządy Anglii i Francji liczyły na zwycięstwo jakiegoś Kołczaka czy Denikina, którzyby odrestaurowali Rosję Carską i sięgnął po zbuntowaną Polskę. Rząd radziecki potwierdzał wtedy uroczystość swoje stanowisko odnośnie Polski.

Czynił to niejednokrotnie. Podkreślał stale, że nigdy nie miał nic wspólnego z eksterminacyjną polityką carską.

Tak długo jednak, jak długo w Polsce sprawowały władzę sfery ziemiańsko-kapitalistyczne głos, że wschodu wzywający do zgody i sojuszu był głosem wołającego na puszczy; a wyciągnięta ręka wisiała w powietrzu.

E. S.

M I G A W K I

Przecież to niemożliwe, że już minęło prawie trzydzieści lat. Że nastąpiło tyle zasadniczych, podstawowych zmian, że świat jest teraz taki inny, taki wręcz odmienny od takiego, jakim był za czasów naszej młodości, jakim był wtedy, kiedy dokonywał się ten pamiętny przewrót.

Przecież to było wczoraj. Przecież to „wczoraj” nie spełzło jeszcze z siatek oka. Przecież jeszcze stoja przed oczyma podziurawione kulami samochody. I ułożone z opałowego drzewa barykady. I te bele papieru od Sytina, w których tak dobrze grzęzły kule.

Jeszcze nie przebrzmiał w uszach terkot kulmiotów, tych niezapomnianych, jedynych pierwszych w życiu kulmiotów. I tonacja głosów wszystkich najbliższych towarzyszy — przyjaciół. Głosów, których się nie słyszało prawie od trzydziestu lat i których się nie usłyszy, prawdopodobnie, nigdy.

Szara mgła nad Nową i Pałac Zimowy w tej mgłę. — Firma istnieje trzysta lat, ojciec na wojnie — opowiadają sobie ludzie z tej i z tamtej strony rzeki zabawne anegdotki o tym pałacu i o jego mieszkańcach. — Ale dosyć już — kończą z reguły każde opowiadanie. — Trzysta lat, to jest diabeł za wiele.

Nie wiadomo nawet skąd idą te głosy. Od tych ludzi, czy z rzeki, czy bezpośrednio z tej mgły.

Wszystko zlewa się razem, łączy w jedną, nierozrwalną, organiczną całość. I ta całość woła — dosyć —

Nalana twarz i histeryczny wyśoki, zalamujący się jak u piętnastoletniego chłopca na górnych piętach głos. — Aleksander Teodorowicz Kiereński.

— Z wzięciem ziemi musicie czekać do konstytuancy. Z konstytuancy musicie czekać do końca wojny. Z końcem wojny musicie czekać do ostatecznego zwycię

stwa, przy boku naszych sojuszników.

— Łesz — szmerze szary załutujący machorką i onuczami tłum żołnierski. — Nędznie, ohydnie Łesz. Wcale nie będziemy czekać. Setki lat wyście łgali i szukali nas.

Łgal Tiszański i Piotr Antychyst, i Katarzyna, i Oswobodzieł i ten ostatni rasputinowski pupilek. Teraz ty Łesz. Ale tym razem to już napróżno.

Pierwsze leciutkie tchnienie wiatu północnej wiosny. Kwiecień 1917-go roku. Petrograd. Piński Dworzec Kolejowy. Lenin po przyjeździe ze Szwajcarii wygłasza pierwsze przemówienie.

Ziemia? — Wasza, bierzcie ją, bierzcie nie czekając na nic, bierzcie już, zaraz, natychmiast.

Władza? — Wasza. Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

Szóste go jest jeszcze za wcześnie, ósmego może być już za późno.

Dekret Rządu Tymczasowego rozwiązujący Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. Kości rzucone na stół.

Towarzysze, wychodzimy na ulicę!

Admirał czy kapitan? Kto go tam pamięta? Tyle lat.

— Jeżeli chcecie, możemy wjechać, czemu nie, ale uprzedzam pamiętajcie że uprzedzam, Aurora jest to okręt oceaniczny. W rzece siędzie na dno. Nawa jest o dobre parę metrów za płytka.

Marynarze, — komitet, patrz na oficera, potem! wzajemnie na siebie samych. Potem znowu na oficera i znowu na siebie. — Kłamię, czy nie kłamię?

Wiedzą tylko jedno — walka o Pałac Zimowy ciągnie się za długo. Mogą im nadejść posiłki. Strzał armatni z Aurory pomoże szturmującym, skończy, ostatecznie z

Kiereńskim. Ale jeżeli siada na dno?

Ryży Wańka podparł oburącz głowę. — Dlaczego to ludzie nie wynaleźli dotąd takiej lunety, przez którą można zobaczyć myśli drugiego człowieka, zobaczyć jego serce, jego całego przejrzyć nawskroś? Stary bosman Timofeicz z niejednego pieca chleb jadł. Jemu nie potrzeba lunety. Po wszystkich morzach pływał. W Czarnomorskiej flocie służył, z pułomkinowcami się kolegował. Lejtenanta Szmytka na własne oczy widział, mówił do niego bez zająknięcia.

Nie patrzy ani na maszyny, ani na wodę, tylko prosto, prosto, ciuteńko w oczy kapitana. Jakby go chciał przejrzyć na wylot.

Kapitan jest zupełnie spokojny, opandwany. Ani w twarzy, ani w głosie nie widać żadnej zmiany. W zaciśniętych pod siwiejącymi wąsami ustach nie znać żadnego wahania. Jakby mówił prawdę. I głos w którym brzmi nuta żołnierskiej, otwartej szczerości.

Tylko powieka lewego oka drga mu od czasu do czasu leciutko, ale tak leciuteńko, że mało kto może na to zwrócić uwagę.

Ale Timofeicz jest szczwany lis. Timofeicz ma wypukłe oczy da lekowidza, które na samego lejtenanta Szmytka patrzyły.

— Tak — powiedział. — Chłopcy, jedziemy. Ryzyko to jest szlachetna robota.

Aurora weszła w Nową, aż po sam Pałac Zimowy. Po paru godzinach było już po wszystkim.

Wąski zaułek moskiewski. Gdzieś za węglem, jak zły pies warczy kulmiot. Z mroku jesiennej nocy odpowiada mu nieprzejrzany. Pojedyncze strzały spadają niby krople deszczu na ułożone z polan barykady.

Pierwsze dni. — Przecież to długo nie potrwa. Zaledwie pięć albo sześć dni.

Z dni zrobiły się tygodnie, potem miesiące, w końcu lata. Dziś rozpoczyna się trzydziesty rok.

Głaz dalszy na str. 5-ej)

Mlgawki

(Dokończcie ze str. 4 a)

Z prymitywnych kuźni większych wyrosły piece marteńskie, z sochy zrobiły się traktory. W porobach, siedlisku Siczy Kozackiej stanął Dnieprostroj.

Byli Niemcy, Francuzi, Angliacy, Amerykanie, Japończycy, legiony czechosłowackie, wojska Pilsudskiego.

Był Kornilow, Kałedzin, Kotczak, Judenicz, Denikin, Wrangel, Semionow, Dutow, Petlura, Machno, był długi szereg innych.

Potem była wesz, świerzb, tyfus brzuszny, plamisty, i powrotny, krwawa dysenteria, grypa hiszpanka wszystkich rodzajów i kolorów.

Było siedem plag egipskich i siedemdziesiąt siedem plag własnych.

A potem było, zwycięstwo.

I ono jest i będzie.

Ewelina Szczęsna Sawicka

Przekazywanie należności

b. żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych w Anglii

Warszawa. Jak informuje ambasada polska w Londynie, Brytyjska Kasa Oszczędności ma przekazywać b. żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych w Anglii należne im odprawy.

Ponieważ brytyjskie PKO może przekazywać odprawę jedynie po otrzymaniu pisemnego upoważnienia od żołnierzy polski — wszyscy żołnierze polscy, któ-

ry przybyli z Anglii powinni zwrócić się pisemnie do Post Office Savings Bank Polish Savings Section, 10 Bedford Gardens London S. W. 3 — z prośbą o przekazanie do Polski należności z tytułu odprawy drogą wpłaty należnej kwoty do Bank of England na dobro Narodowego Banku Polskiego, podając jednocześnie swój dokładny adres.

Gustaw Morcinek powrócił do kraju

Dziedzice. W dniu 5 bm. powrócił do kraju znany pisarz śląski, autor

Zajścia w Trieście

Faszystowskie prowokacje na ulicach miasta

Belgrad. W związku z rocznicą przyłączenia Triestu do Włoch, wojskowe władze sojusznicze wydały zarządzenie zabraniające urządzania uroczystości. Mimo to kilkuset młodych Włochów usiłowało w poniedziałek, dn. 4 bm. urządzać demonstracje na głównych ulicach Triestu. Policja rozprężyła demonstrantów.

Robotnicy jednej z wielkich fabryk maszyn Saint Andrea uchwalili rezolucję, w której oświadczyli, że w wypadku powtórzenia się tego rodzaju demonstracji, sami położą kres faszystowskim prowokacjom.

„Wyraźnego chodnika” i „Serca za tamą” — Gustaw Morcinek.

Gustaw Morcinek został przywitany przez swoich przyjaciół i przedstawicieli społeczeństwa na punkcie etapowym PUR w Dziedzicach, dokąd przybył wraz z transportem repatriantów z zachodu po swoim ostatnim pobycie w Brukseli.

Jak wiadomo Gustaw Morcinek, urodzony w Karwinie, był w czasie wojny więziony przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau, z którego reminiscencje ujął w „Listach z pod Morwy”, wydanych zagranicą i w kraju.

Po zakończeniu wojny Morcinek przebywał w południowej Francji a następnie w Rzymie, wydając w tym czasie „Listy z mojego Rzymu” oraz zbiór opowiadań pt. „Dziwczyna z Elizejskich Pól”.

Eksport energii elektrycznej do Czechosłowacji

Warszawa. Zawarta umowa między Zjednoczeniem Energetycznym okręgu dolnośląskiego i analogicznym przedsiębiorstwem czechosłowackim o dostawę energii elektrycznej obowiązującą od dnia 1 maja r. b. do 31 grudnia 1947 r. Należność za powyższy prąd będzie uiszczała w Czechosłowacji na zakup towarów dla Polski oraz na pokrycie polskich zobowiązań.

Sprzedaż energii elektrycznej jest jedną z najkorzystniejszych form eksportu, gdyż nie absorbuje środków transportu.

Zamiast węgla eksportujemy jego produkt w postaci prądu elektrycznego, do którego wytwarzania mogą być zużywane nawet gorze gatunki węgla np. miał, który w surowej swej postaci nie miałby żadnej szans na eksport za granicę.

Z pow. elbskiego

Epilog kainowej zbrodni

W ub. sobotę odbyła się przed Sądem Okręgowym w Elku rozprawa przeciwko Annie Łaskowskiej i jej ośmastoletniej córce Marii, zamieszkałym w gminie Wieheki tutejszego powiatu. Zostały one postawione przed sąd za morderstwo, jakiego dokonały na własnym mężu i ojcu, Piotrze Łaskowskim.

Mianowicie, w dniu 22 października br. o godz. 5-tej rano Anna Łaskowska przy pomocy swojej córki Marii dwukrotnie uderzeniem siekiery zamordowała swego śpiącego męża. Po dokonaniu zbrodni przestępczyni ukryły skrwawioną siekiere w krzakach za stodołą, same zaś udały się na posterunek MO w Wieliczkach i zameldowały, że jakoby właśnie na ich mieszkaniu miał miejsce napad bandycki, w wyniku którego został zamordowany Piotr Łaskowski.

Milicja po przybyciu na miejsce przestępstwa znalazła wkrótce ukrytą w zarśłach siekiere, co ją z miejsca skierowało na właściwą drogę w poszukiwaniu sprawców zbrodni. Obie niewiasty zostały natychmiast aresztowane i niebawem przyznały się do popełnionego morderstwa.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Annę Łaskowską na dożywotnie więzienie, córkę jej zaś, z powodu niepełnej letności, tylko na 5 lat więzienia.

Jutro posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

Prezydium W. R. N. zawiadamia, że w dniu 8 listopada o godz. 10 ej rano w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3, pokój 44 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Poprawki do protokołu z posiedzenia z dnia 7.X. 46 r.
2. Komunikaty Prezydium.
3. Sprawozdanie ob. Wojewody z trzyletniego planu lawstycyjnego woj. białostockiego.
4. a) Sprawozdanie z działalności Kwatatorium Okręgu Szkolnego.
b) Sprawozdanie Woj. Urzędu Ziemskiego w sprawie oświaty rolniczej.
5. Sprawozdanie z wykonania budżetu Wojew. Związku Samorządowego.
6. Zatwierdzenie regulaminu Woj. Komisji Kontroli.
7. Sprawy bieżące.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej (mgr. W. Wenclich)

Uprzejmość nie zawadzi

Tajemnice przydziału mieszkań odsłonięte przez Komisję Rewizyjną M. R. N.

Niedociągnięcia w pracy Urzędu Kwaterunkowego trzeba jak najszybciej usunąć

W ubiegłym tygodniu członkowie Komisji Rewizyjnej przy M. R. N. przeprowadzili kontrolę w Urzędzie Kwaterunkowym w Białymstoku, celem ustalenia sposobu „przyjmowania” i załatwiania przez tenże urząd podań o przydział mieszkań.

Komisja spotkała się w Urzędzie kwaterunkowym z typowym przykładem balaganu biurowego. Zaobserwowano między innymi spóźnienie się pracowników, głośne i lekceważące przyjmowanie podań przez nich podanych, spuszczenie kurtyny w czasie godzin pracy. Procz tego urzędnicy do interesantów odnoszą się rz. nadto opryskliwie, wywołując wśród nich z tego powodu słusze oburzenie.

Niewątpliwie rozróżnienie kompetencji między Urzędem kwaterunkowym a Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową dezorganizuje tylko działalność obu urzędów. Pozwala to

pracownikom obu instytucji zrzucać wzajemnie na siebie winy za nie należyte wywiązanie się z powierzonych im zadań.

Komisja kontrolna przytacza tylko parę przykładów, które ciekawie charakteryzują pracę Urzędu kwaterunkowego.

A więc w dniu 15 marca br. ob. X złożył w Urzędzie kwaterunkowym podanie z prośbą o przydział mieszkania znajduącego się przy Szosie Żółtkowskiej. Z początkiem czerwca ten sam obywatel przyniósł wydany mu na owe mieszkanie order i oświadczył, że zostało ono opróżnione przez mieszkańców, którzy je dotychczas zajmowali. Pracowniczka czwartego rejonu Urzędu oświadczyła o pryskliwości obywatela X, że order nie ma znaczenia i wywiad dopiero ustali, czy mieszkanie o które ubiega się jest rzeczywiście wolne.

Obywatel X. regularnie co tydzień przychodził do Urzędu Kwaterunkowego, chcąc zasięgnąć informacji jaki rezultat przyniósł zapowiadany wywiad. W końcu zaś dowiaduje się, że mieszkanie o które tak długo ubiegał się zostaje 28 sierpnia br. przydzielone innej osobie i to można rzecz natychmiast, bo w dniu złożenia przez nią podania Obywatel X nie traci nadziei na sprawiedliwe załatwienie sprawy, składa na ręce rejonowego urzędnika kwaterunkowego Tupalskiego Bolesława podanie, w którym zwraca uwagę na niesłusznie dokonany i krzywdzący go przydział mieszkania. Jednak interwencja jego, pozostała bez żadnego skutku.

A teraz na uwadze miejmy fakt następujący: ob. Tarczyński Stanisław z zawodu nauczyciel, posiadający rodzinę złożoną z 5-ciu osób, której warunki mieszkaniowe przedstawiają się rozpaczliwie, wyszukał mieszkanie przy ul. Słonimskiej. Złożone podanie, z prośbą o przydział wyszukanego przez siebie mieszkania, pomimo uzyskania pełnego poparcia Zw. Zaw. nie zostało przez Urząd Kwaterunkowy rozpatrzone dotychczas.

Przykładów podobnych można przytoczyć wiele. Wynika z nich, że największa ilość niezadowolonych podań należy do osób, które znajdują się w niezbyt korzystnej sytuacji materialnej.

Poza tym Komisja stwierdziła, że w wypadkach gdy zachodzi konieczność odnalezienia złożonych podań, urzędnicy nie wiedzą w jakich teczkach należy je odszukiwać.

Jednym z pierwszych posunięć, mających w przyszłości usprawnić działalność Urzędu Kwaterunkowego, będzie wprowadzenie skrzynki zażaleń, do której klucz powierzony zostanie przewodniczącemu Komisji Kontrolnej ob. Baczyńskiemu.

Inżynierowie i technicy w trosce o odbudowę naszego województwa radzić będą na pierwszym zjeździe N.O.T. w Białymstoku

W dniu 9 listopada br. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 3, odbędzie się 1-szy Ogólny Zjazd Inżynierów i Techników z terenu woj. białostockiego. Przewidziane jest zwołanie się wszystkich inżynierów i techników w starostwach techniczne.

Podczas zjazdu zostanie wygłoszony szereg referatów. Referat organizacyjny i programowy. Wygłosi inż. Władysław Nowak. Regionalne planowanie w woj. białostockim, Mar. Czesław Olesza. Energetyka w okręgu białostockim, inż. Karol Białkowski. Przebudowa wojskowego ustroju w woj. białostockim, inż. Konstanty Dumański.

Po referatach odbędzie się dyskusja oraz wybory władz wojewódzkiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej.

W Zjeździe mogą wziąć udział inżynierowie i technicy wszystkich zawodów

pracownicy stojący na stanowiskach kierowniczych w przemyśle i instytucjach gospodarczych, mistrzowie techniczni oraz wszystkie osoby, które dzięki swej pracy, doświadczeniu i zdolności zajmują stanowiska zwykle obsadzone przez inżynierów lub techników.

Komitet organizacyjny zwraca się z prośbą do wszystkich Władz, instytucji i Zakładów Przemysłowych oraz Gospodarczych o delegowanie na powyższy Zjazd wszystkich swoich pracowników, którzy posiadają w/w uprawnienia do udziału w Zjeździe.

Osoby uprawnione do udziału w powyższym zjeździe, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaproszeń, mogą je otrzymać w dniu zjazdu na miejscu przy wejściu na salę konferencyjną.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny N.O.T.

Włókniarze białostoccy w październiku b.r. wyprodukowali 112835 m. tkanin

Wykonali plan w 110 proc.

Początkowo po uruchomieniu białostockich fabryk włókienniczych, produkcja ich była niewielka. Również nie najlepsza była jakość materiałów. Produkowano t. zw. „ukrainkę”. Pomimo trudnych warunków włókniarze białostoccy wzięli się żywo do odbudowy swych fabryk. Wygrzebywane z gruzów maszyny, oczyszczano i montowano, dorabiano do nich brakujące części tworząc nowe warsztaty pracy. Wydobywano je nie tylko z gruzów Białegostoku, lecz także z ruin pobliskich miasteczek, jak Supraśl i innych.

Wkrótce ofiarą pracy robotników dała pożądane wyniki. Stan zatrudnienia i ilość maszyn powiększyły się. Systematycznie wzrastała produkcja. Otrzymała ze Związku Radzieckiego bawelna oraz wełna i dostaw UNRRA umożliwiły ulepszenie jakości towarów. Małowartościową ukraińską zamienili materiałami wełnianymi. O rozwoju białostockiego włókiennictwa jasnowo świadczą cyfry produkcji w poszczegól-

nych latach i miesiącach:

Listopad 1944 r. 6825 m., czerwiec 45 r. 41483 m., lipiec 45 r. 100473 m., sierpień 45 r. 103000 m. W październiku 112835 m. tkanin, we wrześniu b.r. wytworzono 95698 m.

W miesiącu tym do zmniejszenia produkcji przyczyniły się kilku dniowy postój wykończalni z powodu remontu koła. Ilość surowego towaru wyprodukowanego w październiku wynosi 136385 m. Wykończalnia z powodu przewlekłego schnięcia tkanin nie zdołała ich wykończyć w październiku, pozostawiając część na miesiąc bieżący. Białostoccy włókniarze stale przekraczają plan produkcji.

W sierpniu b. r. plan wykonano w 108 proc., wrześniu 101,5 proc., październiku 110,4 proc.

Od kilku miesięcy została częściowo uruchomiona, odbudowana fabryka włókiennicza w Wasilkowie. W fabryce tej czynnych jest 20 krosien. Przewiduje się uruchomienie dalszych 5 krosien w b. m. W 5 ej fabryce w r. b. przystąpiono do odbudowy jednego ze sdewastowanych

budynków. Ponadto przeprowadzone szereg drobniejszych prac w związku z odbudową w innych fabrykach. W celu zmniejszenia ilości pracowników i dyktandojnych skomasyowano biera fabryk 5 i 6 oraz 1-ej i 12-ej.

W r. b. nastąpiło również znaczne polepszenie w dostawie prądu. Po zainstalowaniu w elektrowni turbiny szwedzkiej, prąd fabrykom do stać jest bez przerwy.

Często słyszymy twierdzenie malkontentów, że większość produkowanych w kraju towarów wysyłamy do Związku Radzieckiego. Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą. Zgodnie z umową handlową wysyłamy do Związku Radzieckiego zaledwie kilka procent produkcji. Pozostałe tkaniny rozprzewadzamy w kraju. Ostatało na wyroby białostockich fabryk w znacznej mierze wzrosło zapotrzebowanie ludności wiejskiej. Świadczy o tym tłumy kupujących, a szczególnie w dni targowe, w spółdzielniach oraz zakupy kupców detalistów z woj. białostockiego w PCH

W porównaniu z towarami produkowanymi przez fabryki białostockie przed wojną jakość materiałów wytwarzanych obecnie jest znacznie lepsza. W stosunkowo krótkim okresie, gdyż od chwili uruchomienia fabryk upłynęło zaledwie dwa lata, włókniarze białostoccy wyrabiają tkaniny lepsze od produkowanych przez fabrykantów kapitalistów po dwudziestoletnim okresie pokojowym. Przedwojenne tekstylia białostockie zawierały zaledwie 15 proc. wełny natomiast obecnie zawierają około 60 proc.

Na kierowniczych stanowiskach w białostockich zakładach włókienniczych są wykwalifikowani robotnicy oraz majstrowie, posiadający długoletnie doświadczenie i wysokie kwalifikacje zawodowe.

Włókiennictwo jest najpoważniejszą dziedziną życia gospodarczego naszego miasta.

Osiągnięcia w rozwoju i produkcji są nie tylko witane z radością przez włóknarzy, lecz przez całe społeczeństwo białostockie.

A.

Nowy kiosk „Czytelnika”

Wydział kolportażu Sp. Wyd. „Czytelnik” w Białymstoku podaje do wiadomości, że z dniem 6 XI 1946 roku został uruchomiony nowy kiosk „Czytelnik” przy ul. Sienkiewicza, róg Warszawskiej.

Jest to już dziesiąty z kolei kiosk własny „Czytelnik” co przy 21 punktach sprzedaży na zasadach komisowych daje łącznie 31 punktów na terenie miasta.

Świadczy to o stałym rozwoju kolportażu i dążeniu by wszystkie dzielnice miasta były dostatecznie nasilone prężą ku wygodzie czytelników.

Jednocześnie Wydział Kolportażu prosi o kierowanie ewentualnych reklamacji i uwag pod adresem „Czytelnika”, Legionowa 2.

Sp. Wyd. „Czytelnik”.

Stuchamy białostockiego RADIA

Czwartek, 7 listopada 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 8.50 Muzyka z płyt. 9.10 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 9.20 Informacje i program na dzień bieżący. 9.30 — 11.57 Przerwa 11.57 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny 14.00 Audycja okolicznościowa poświęcona 29-tej Rocznicie Rewolucji Październikowej 1) Odgryt, 2) Koncert 3) Recytacje okolicznościowe w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 15.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR MIĘJSKI

Teatr Miejski — komedia Fredry: „Damy i Huzary”.

Kino „Tea” — Dzs film produkcji radzieckiej p. t. „Najard” Początek o godz. 15.17.19.

Kino „Mol” — Dzs film produkcji radzieckiej p. t. „Aktorka”. Początek seansów o godz. 15.19.17.

Ogłoszenie

Od dn. 11 do 30 listop. da 1946 r. w Łodzi przy ul. Południowej 65 odbędzie się kurs dla księgowych-bilansistów Zakładów Wytwórczych.

W kursie tym mogą wziąć udział zainteresowani z poza „Społem”. Zgłoszenia należy kierować do Delegatury Zarządu „Społem” w Białymstoku, ul. Artyleryjska 9.

Pożarnictwo odradza się

W dniu 2.XI b. r. w lokalu Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowego Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych pod przewodnictwem prezesa Zarządu wicewojewody ob. W. Białkowskiego i przy udziale wojewódzkiego inspektora pożarnictwa, kpt. J. Łastowskiego oraz członków Zarządu, ob. Gintowia i Truszkowskiego.

Po zapoznaniu się z zarządzeniami Związku Straży Pożarnych RP w Warszawie i okoliczności Ministerstwa Administracji Publicznej, inspektor wojewódzki kpt. Łastowski złożył sprawozdanie z pracy w okresie 18 tu miesięcy, jakie upłynęły od wyzwolenia województwa białostockiego do chwili obecnej.

Ze sprawozdania wynika, że przed 1939 r. na terenie tutejszego województwa było 174 straży pożarnych z kompletnym wyposażeniem, z tego do chwili wyzwolenia t. j. do 1944 r. przetrwały tylko 2 straże i to w dodatku bez żadnego tabornu i sprzętu, który okupant wywiozł w głąb Niemiec.

Do 1 listopada b. r. na terenie naszego województwa zorganizowano na nowo 147 straży (co stanowi zaledwie czwartą część stanu przedwojennego), które ogółem liczą 4380 strażaków.

Stan tabornu i sprzętu strażackiego przed wojną wynosił: samochodów strażackich—73, motopomp—

159, węży tłocznych—62640 mtr., nie licząc sprzętu ręcznego jak siłkawkki przenośne, wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny itp., ogólnej wartości 43 758 000 zł.

W okresie sprawozdawczym nabyto: samochodów—4, motopomp—23, węży tłocznych—2015 mtr. i ssawnych—24 mtr., na ogólną sumę 2.005 600 zł. Suma powyższa pokryta została w 10 proc. przez samorządy i 90 proc. przez społeczeństwo z dobrowolnych składek i ofiar. W tymże okresie przeszkolono 20 strażaków z zakresu I-II stopnia na dowódców straży oraz 11 strażaków mechaników do obsługi motopomp.

W czasie 1—8 września r. b. urządzony został „Tydzień obrony i walki z pożarami”, w czasie którego, dzięki ofiarności społeczeństwa, zebrano na cele pożarnictwa 355 726 zł.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem, które przyjęto do akceptującej wiadomości, na wniosek prezesa, Zarząd Okręgu złożył podziękowanie inspektorowi wojewódzkiemu kpt. poź. Łaskowskiemu, za pracę nad organizacją pożarnictwa na terenie Okręgu.

Przedłożony plan pracy na rok 1947 został przez Zarząd przyjęty i zatwierdzony.

Należy nadmienić, że Zarząd Okręgu zapowiada na rok 1947 rozwiązanie akcji obrony przeciwpożarowej.

wej w szerszej skali niż dotychczas, kładąc największy nacisk na wykształcenie i zaopatrzenie straży pożarnych w sprzęt bojowy. Sprzęt ten jest kosztowny.

Dlatego też wojewódzkie władze Pożarnictwa zwracają się z gorącym apelem do społeczeństwa i samorządów o popieranie wszystkich poczynań straży pożarnych, a w szczególności tych, które zmierzają do podniesienia zasobów finansowych przeznaczonych na cele pożarnictwa.

Sprostowanie

Centrala Skór Surowych Oddział Wojewódzki w Białymstoku, ul. Sosnowa 47, stwierdza, w związku z notatką w Nr 205 z dn. 2.XI. 1946 r. w „Jedności Narodowej” p. t. „W Olecku marnują się skóry”, iż nie prawdą jest, że w Olecku marnują się skóry i że Rzeźnia Miejska i tamtejszy lekarz weterynaryjny nie wiedzą co robić ze skórami ubitych sztuk bydła.

Prawdą jest natomiast, iż władze przy Rzeźni Miejskiej w Olecku mieści się nasza uprawniona agentura, która zabiera skóry z uboju rzeźnianego i skupuje skóry z uboju pozarzeźnianego, i że w październiku r. b. wspomniana agentura w Olecku dostarczyła nam skór surowych w ostatnich dniach miesiąca na kwotę 22.000.

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukiwany drogista do placówki państwowej skomercjalizowanej w Białymstoku. Oferty do Administracji pod 191.

Szradzono pas port niemiecki, kaptur, 5 wojskowa, legitymację służbową na nazw. Jaskowski Edward, zam. Białystok, ul. Kaniońska 8.

Ustawiano kutę drzewostan na wydmie U przez RKU Grajewo i Legitymację Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Zawładowski Mirosław, zam. wieś Bućki gm. Elk.

W 29-tą Rocznicę Rewolucji Październikowej, 7 listopada b. r., odbędzie się staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sali Teatru Miejskiego o godz. 16.30.

UROCZYSTA AKADEMIA

Po części oficjalnej odbędzie się część artystyczna przy współudziale zespołów polskich i radzieckich.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gosem lub pocztą miesięczna—85 zł., kwartalna—260 zł., półroczna—500 zł., roczna—1000 zł.

Cena ogłoszeń za tekstem 1 linia szerokość 1 spacji—15 zł., w tekście—25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi—10 zł. za 1 linia szer. 1 spacji, drobne—5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin—3 zł. od słowa. Tłusty drukiem 50% drożej, niedziela i święta 80% drożej. Konto czekowe w K.E.O. Nr 287.

Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, Świętojańska 22, tel. 98 i 217. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
T-02720 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku

Komitet Redakcyjny